

Recenzja - "Betlejem polskie"- Scena Polska

Data publikacji: 17.01.2022 12:29

14 stycznia odbyła się premiera spektaklu Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszynie "Betlejem polskie". Czy dzieło młodopolskiego twórcy jest nadal aktualne? Przeczytajcie recenzję Iskry.

Zdjęcie przedstawia premierę spektaklu Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszynie "Betlejem polskie".

Mrok zimowej, podhalańskiej nocy delikatnie przełamuje blask księżycy i poświata gwiazd, z których jedna, ta na Wschodzie nieba, świeci wyjątkowo jasno. Tu właśnie, pośród śniegu i górskich hal, rozespianym pastuszkom, pilnującym zimowego wypasu, objawia się... anioł, zwiastujący rzecz niesłychaną. Tu właśnie, gdzieś pomiędzy Zakopanem a Wawelem, przyjdzie na świat Dziecina, mająca odmienić los skażonej grzechem ludzkości i przynieść nadzieję pognębionym. Tu właśnie światło zwycięży ciemność, tu narodzi się wyczekiwany Zbawiciel, tu jest Betlejem.

Lucjan Rydel wplótł historię narodzenia Jezusa Chrystusa w kanwę zbiorowej, polskiej, ludowej i narodowej wyobraźni, gdzie wątkiem jest rodzima postać katolickiego chrześcijaństwa wraz z jego uniwersalnym przesłaniem zwycięstwa jasności nad mrokiem, dobra nad złem i życia nad śmiercią, a osnową- metafory mesjanizmu, tłumaczone na narodowowyzwoleńczy język i wdrukowane w matrycę patriotycznej świadomości. Wywiódł zaś tę historię znikąd indziej, jak z gminnych pieśni, kantyczek, chłopskich szopek i jasełek, których autorzy wiedzieli, że Bóg rodził się tu, między nami, wśród polskiej mroźnej zimy, (...) gdzieś w Krakowskim, Proszowskim czy w Sandomierszczyźnie.

Przekaz ów jest wciąż aktualny, przy czym wciąż można wzbogacać go o nowe odcienie i wątki lub uwydatniać istniejące- jak choćby symbolicznie, lecz dowcipnie naszkicowana relacja judaizmu z chrześcijaństwem czy też otwarta interpretacyjnie próba zobrazowania kryzysu władzy jako wartości- ziemskiej, ludzkiej, państwowej- nietrwałej, kapryśnej i zaborczej, w imię której Herod zaciąga wysoko oprocentowany kredyt u diabła.

Andrzej Sadowski, reżyserując wraz ze Sceną Polską Teatru Cieszyńskiego- i przy nieocenionym udziale kapeli Lipka- swój ostatni spektakl, wydobyl wszystkie walory i akcenty dzieła młodopolskiego poety. Płynnie i z wyczuciem operując symboliką obrazu i językiem rekwizytu, proponuje ciekawe rozwiązania inscenizacyjne, dodając spektaklowi zarówno współczesnego, jak i lokalnego, zaolziańskiego kolorytu (konia z rzędem temu, kto zgadnie, dlaczego jeden z aniołów nosi cieszyński strój). Prowokuje skojarzenia i pytania o obecną sytuację polityczno-społeczną, jednak bez nachalności, łopatologii i z pełnym zaufaniem do odbiorcy powołaniem się na jego inteligencję.

Kompozycja scen jest bardzo wysmakowana kolorystycznie, wręcz malarska- oparta o zestawienie monochromatycznych odcieni bieli, rozbielonych zieleni i brązów w kontraście do zdecydowanych akcentów czerwieni, złota i błękitu, a także stopniowanie światła i cienia. Reżyser jest również autorem scenografii i kostiumów, co procentuje w spójności warstw spektaklu. Muzykę skomponował Zbigniew Siwek.

Świetna i często podwójna obsada daje aktorom przestrzeń do pokazania spektrum umiejętności. Szansę tę wykorzystał każdy z wykonawców, wkładając w swoją część pracy maksimum ekspresji i uczciwości, zaryzykują jednak i wyróżnią dwa nazwiska: Kamil Mularz, powołujący do życia efektowną postać uwodzicielskiego Szatana o kocich ruchach i zachrypniętym głose, na przemian z gapowatym pastuszkim Maćkiem oraz Łukasz Kaczmarek, swobodnie władający swoją przestrzenią na scenie i wyposażający swoje role w ciekawą, męską energię.

(Iskra)